

Droższy prąd dla wiecznie budujących

W taki sposób Ministerstwo Infrastruktury chce zmusić inwestorów do zgłaszania zakończenia budów, a w efekcie - do płacenia podatku od nieruchomości - przestrzega Gazeta Wyborcza.



- Jeszcze w tym roku zaczną obowiązywać stosowne regulacje - zapowiedział wiceminister infrastruktury Olgierd Dziekoński w czasie konferencji Polskiej Izby Przemysłowo-Handlowej Budownictwa. Dziekoński nie ujawnił żadnych szczegółów. Stwierdził jedynie, - podaje dziennik - że cena prądu dostarczanego na budowę będzie znacznie wyższa niż prądu dostarczanego po jej zakończeniu.

Tymczasem już teraz prąd „budowlany” jest droższy od „mieszkaniowego”. W spółce RWE Stoen ten pierwszy kosztuje 0,1947 zł za kWh, a drugi jest mniej więcej o 2 gr tańszy. Od rzeczniczki spółki Iwony Jarzębskiej dowiedzieliśmy się, że przeciętna warszawska rodzina zużywa rocznie ok. 2,2 tys. kWh energii elektrycznej. Zatem, korzystając z prądu „budowlanego”, płaciłaby o 44 zł więcej. Do tego dochodzi jednak o ponad 100 zł wyższy abonament za rozliczenia.

Czy można przejść na prąd „mieszkaniowy”, nie dopełniwszy formalności związanych z zakończeniem budowy? - zastanawia się gazeta. Zwykle wystarcza zgłoszenie do nadzoru budowlanego. W RWE Stoen - na podstawie wewnętrznego regulaminu - domagają się dokumentu z powiatowego nadzoru budowlanego, ale w np. w Vattenfall już nie. - Nie jesteśmy policją, nie mamy żadnych możliwości sprawdzenia, czy dom został formalnie oddany, czy nie - mówi dziennikowi Andrzej Rajner z Vattenfalla.